

Sygn. akt II AKa 197/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 października 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Krzysztof Noskowicz (spr.)

Sędziowie: SSA Dorota Wróblewska

SSA Witold Kuczorski

Protokolant: sekr. sądowy Katarzyna Pankowska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Pruszczu Gdańskim Lilianny Maciejewskiej

po rozpoznaniu w dniu 13 października 2016 r.

sprawy

K. B.

oskarżonego z art. 280 § 2 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zb. z art. 275 § 1 k.k.

w zb. z art. 278 § 5 k.k. w zb. z art. 276 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.; art. 252 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 10 listopada 2015 r., sygn. akt **IV K 123/13**

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

- a) uchyla orzeczenie o karze łącznej zawarte w punkcie III oraz o zaliczeniu na jej poczet okresu rzeczywistego pozbawienia wolności zawarte w punkcie IV,
- b) karę pozbawienia wolności orzeczoną w punkcie I obniża do 2 (dwóch) lat i 6 (sześciu) miesięcy,
- c) karę pozbawienia wolności orzeczoną w punkcie II obniża do 3 (trzech) lat,

2. utrzymuje w mocy w pozostałej części zaskarżony wyrok,

3. na podstawie art. 85 § 1 k.k. i art. 86 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. kary pozbawienia wolności orzeczone wobec oskarżonego łączy i w miejsce tych kar wymierza mu karę łączną 3 (trzech) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności,

4. na mocy art. 63 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. zalicza oskarżonemu na poczet orzeczonej kary łącznej okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 23 maja 2012 r. do dnia 8 sierpnia 2012 r.,

5. wymierza oskarżonemu opłatę w kwocie 400 (czteryście) złotych za obie instancje; zwalnia oskarżonego od ponoszenia wydatków za postępowanie odwoławcze, którymi obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

K. B. został oskarżony o to, że:

I. w dniu 17 września 2011 r. w P., działając wspólnie i porozumieniu z innymi osobami, po uprzednim doprowadzeniu J. P. do stanu bezbronności, poprzez bicie po całym ciele i spowodowanie obrażeń ciała na czas poniżej 7 dni oraz grożenie przy użyciu niebezpiecznych narzędzi w postaci broni palnej oraz klucza francuskiego uszkodzeniem ciała, zabrał w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 500 złotych, laptop marki A. wartości 2.000 złotych, kamerę cyfrową marki P. o wartości 1.500 złotych, kuferek metalowy o wartości 100 złotych, dwa sterowniki do aut o wartości 800 złotych, 3 ładowarki do telefonów o wartości 100 złotych, aparat fotograficzny marki R. o wartości 200 złotych, kuferek z przyrządami fryzjerskimi o wartości 1.135 złotych stanowiący własność M. A. Ż. torbę z odzieżą, tj. koszulą, krótkimi spodenkami, ręcznikiem o wartości 500 złotych, nóż czarny wojskowy o wartości ok. 1.620 złotych, etui z kartami bankomatowymi, dowodem osobistym wystawionym na nazwisko J. P., dowodem rejestracyjnym samochodu marki A. oraz (...) (...) oraz dowód rejestracyjny samochodu marki A. (...), tj. mienia o łącznej wartości 1135 złotych na szkodę M. Ż. oraz mienie o wartości nie mniejszej niż 7.320 złotych na szkodę J. P., przy czym czynu tego dopuścił się przed upływem 5 lat od odbycia w okresie od 27.11.2006r. do 12.12.2007r. części kary 2 lat pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego Okręgowego w Gdańsku IV Wydział Karny z dnia 18.05.2007r.-19.09.2007r., sygn. akt IV K 420/06, za czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k.,

tj. o przestępstwo z art. 280 § 2 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zb. z art. 275 § 1 k.k. w zb. z art. 278 § 5 k.k. w zb. z art. 276 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

II. w dniu 17 września 2011 roku w P., działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, wziął zakładnika w osobie J. P. i przetrzymywał go w miejscowości M. w celu zmuszenia P. P. do zapłaty kwoty 30.000 złotych w zamian za uwolnienie zakładnika oraz przyjął pieniądze w kwocie 20.000 złotych w zamian za uwolnienie J. P., przy czym czynu tego dopuścił się przed upływem 5 lat od odbycia w okresie od 27.11.2006r. do 12.12.2007r. części kary 2 lat pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego Okręgowego w Gdańsku IV Wydział Karny z dnia 18.05.2007r. - 19.09.2007r., sygn. akt IV K 420/06, za czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k.,

tj. o przestępstwo z art. 252 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

Sąd Okręgowy w Gdańsku wyrokiem z dnia 10 listopada 2015 r. w sprawie IV K 123/13 orzekł następująco:

- oskarżonego K. B. uznał za winnego tego, że w dniu 17 września 2011 roku w P., działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, po uprzednim użyciu przemocy wobec J. P. poprzez wepchnięcie pokrzywdzonego do mieszkania, uderzenie po górnych częściach

ciała i szarpanie za ucho, czym spowodował obrażenia ciała w postaci licznych

pasmowatych otarć naskórka i podbiegnięć krwawych w powłokach pleców i kończyn górnych, powierzchniowych, niewielkich ran na lewej małżowinie usznej, lewym przedramieniu i prawym barku, które spowodowały naruszenie czynności narządu ciała i rozstrój zdrowia na czas trwający nie dłużej niż 7 dni, a nadto przy użyciu wobec pokrzywdzonego J. P. groźby przestrzelenia kolana, zabrał w celu przywłaszczenia mienie w postaci pieniędzy w kwocie 500 złotych, laptopa marki A. wartości 2.000 złotych, kamery cyfrowej marki P.

wartości 1.500 złotych, kuferka metalowego wartości 100 złotych, dwóch sterowników do aut wartości 800 złotych, trzech ładowarek do telefonów wartości 100 złotych, aparatu fotograficznego marki R. wartości 200 złotych, torby z odzieżą wartości 500 złotych, noża wojskowego wartości 1.620 złotych, to jest mienie łącznej wartości 7.320 złotych oraz kuferka z przyrządami fryzjerskimi łącznej wartości 1.135 złotych, a także etui

z kartami bankomatowymi, dowodem osobistym wystawionym na nazwisko J. P., dowodami rejestracyjnymi samochodów marki V. (...) nr rej. (...) i A. (...) nr rej. (...)(...), czym działał na szkodę J. P. i M. Ż., przy czym czyn ten popełnił w ciągu 5 lat po odbyciu w okresie od dnia od 27.11.2006 r. do dnia 12.12.2007 r. części kary

2 lat pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem Sądu Okręgowego w Gdańsku z dnia 18 maja 2007 r. w sprawie o sygnaturze akt IV K 420/06, za czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k., czyn ten kwalifikując z art. 280 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zb. z art. 275 § 1 k.k. w zb. z art. 278 § 5 k.k. w zb.

z art. 276 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k., przy zastosowaniu art. 11 § 3 k.k., na podstawie art. 280 § 1 k.k. skazał go na karę 3 lat pozbawienia wolności (pkt I),

- oskarżonego K. B. uznał za winnego tego, że w dniu 17 września 2011 roku w P. i w M., działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami oraz w celu osiągnięcia korzyści majątkowej wziął i przetrzymywał zakładnika w osobie J. P., w celu zmuszenia P. P. do określonego zachowania się, to jest do zapłaty pieniędzy w kwocie 30.000 złotych, przy czym czyn ten popełnił

w ciągu 5 lat po odbyciu w okresie od dnia od 27.11.2006 r. do 12.12.2007 r. części kary 2 lat pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem Sądu Okręgowego w Gdańsku z dnia 18 maja 2007 r. w sprawie o sygnaturze akt IV K 420/06, za czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k., czyn ten kwalifikując z art. 252

§ 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k., na podstawie art. 252 § 1 k.k. skazał go na karę

3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności (pkt II),

- przy zastosowaniu art. 4 § 1 k.k. na podstawie art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k.

w brzmieniu obowiązującym bezpośrednio przed wejściem w życie ustawy

z dnia 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy - Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. 2025, poz. 396) połączył orzeczone w pkt. I i II jednostkowe kary pozbawienia wolności i wymierzył oskarżonemu karę łączną 4 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności (pkt III), z zaliczeniem na jej poczet,

na podstawie art. 63 § 1 k.k., okresu rzeczywistego pozbawienia wolności

w sprawie od dnia 23 maja 2012 r. do dnia 8 sierpnia 2012 r. (pkt IV);

- wyrok zawiera nadto rozstrzygnięcie co do kosztów sądowych (pkt V).

Wyrok powyższy zaskarżył obrońca oskarżonego w całości, zarzucając:

1. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na wydanie zaskarżonego wyroku, a przede wszystkim rażące naruszenie prawa procesowego, polegające na obrazie treści art. 4, 5 § 2, 7 oraz 410 k.p.k., wyrażające się w nierozważeniu wszystkich okoliczności sprawy, a szczególnie tych, które przemawiały na korzyść oskarżonego, rozstrzygnięciu nieusuwalnych wątpliwości na niekorzyść oskarżonego oraz dowolnej, a nie swobodnej ocenie materiału dowodowego, co w konsekwencji doprowadziło do:

2. błędów w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wydanego orzeczenia, a polegającego przede wszystkim na uznaniu, iż oskarżony dopuścił się czynów zarzucanych w akcie oskarżenia w sytuacji, gdy zgromadzony w sprawie materiał dowodowy z uwagi na liczne wątpliwości i sprzeczności nie pozwala na uznanie sprawstwa i winy oskarżonego.

Formułując przywołane zarzuty, obrońca wniósł o:

1. zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego K. B., ewentualnie o:

2) uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego K. B. w zakresie sformułowanych wprost zarzutów nie zasługiwała na uwzględnienie, stąd też niemożliwe było postąpienie zgodnie z jej wnioskami. Odniosła jednak ten skutek, że wymierzono oskarżonemu łagodniejsze kary jednostkowe, a w konsekwencji również niższą karę łączną pozbawienia wolności.

Na początek rozważań konieczne jest dokonanie kilku uwag w celu określenia rzeczywistej treści sformułowanych przez autora apelacji zarzutów. Zamieścił on bowiem w apelacji zarówno zarzuty dotyczące obrazy przepisów prawa procesowego, jak i zarzut błędu w ustaleniach faktycznych. W rezultacie sformułował tzw. zarzuty mieszane. Niepoprawność takiego postąpienia jest oczywista, bowiem zarzut powinien dotyczyć uchybienia o charakterze pierwotnym, a nie jego następstw (szerzej na ten temat zob.: D. Świecki, Komentarz do art. 438 Kodeksu postępowania karnego, LEX 2016). Zatem,

w rzeczonyj apelacji należało poprzestać na sformułowaniu zarzutów obrazy prawa procesowego. Błąd w ustaleniach faktycznych nie powinien stanowić odrębnego zarzutu odwoławczego, ale podstawę do uzasadnienia, że uchybienie przepisom procesowym (uchybienie pierwotne) mogło mieć wpływ na treść orzeczenia, gdyż doprowadziło do poczynienia błędnych ustaleń faktycznych (następstwo, czyli uchybienie wtórne) - (por. wyrok SA w Białymstoku z dnia

z dnia 22 stycznia 2016 r., II AKa 207/15, LEX nr 1997507).

Przywołane uwagi natury porządkującej Sąd Apelacyjny będzie miał na uwadze, odnosząc się w dalszej części do istoty zarzutów postawionych przez obrońcę oskarżonego.

Finalny wniosek z przeprowadzonej kontroli odwoławczej zaskarżonego wyroku sprowadza się do stwierdzenia, że Sąd Okręgowy dokonał w sprawie prawdziwych ustaleń faktycznych, które są rezultatem prawidłowej oceny zebranych w sprawie dowodów, istotnych dla rozstrzygnięcia, ponieważ została ona dokonana zgodnie z regulacją zawartą w art. 7 k.p.k.

Standardem jest w takim przypadku przypomnienie, że zgodnie

z utrwalonym orzecznictwem, przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną przepisu art.

7 k.p.k., jeśli tylko: a) jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy, b) stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego, c) jest zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 1 września 2010 r., IV K.K. 78/10, OSNwSK 2010/1/1653).

Analiza zarzutów z tego zakresu nie daje podstaw do kwestionowania trafności dokonanej przez sąd a quo oceny dowodów. W szczególności dlatego, że apelujący nie wykazał, na czym miałyby polegać błędy w rozumowaniu sądu meriti, a przez to dokonana ocena dowodów, zamiast swobodnej stałaby się oceną dowolną, nieakceptowalną procesowo. Wcale nie mamy w tym przypadku do czynienia, jak twierdzi to skarżący, z oceną „subiektywną, wybiórczą, a przede wszystkim wewnętrznie sprzeczną”, gdyż tego nie wykazuje, a jedynie mnoży własne wątpliwości i forsuje własne mniemanie co do przebiegu zdarzeń, nie odwołując się przy tym całościowo do przeprowadzonego i ujawnionego

w sprawie materiału dowodowego. Czyni to zatem właśnie w taki sposób, w jaki sam zarzuca sądowi a quo, to jest wybiórczo i subiektywnie.

W związku z zarzutem rozstrzygnięcia nieusuwalnych wątpliwości na niekorzyść oskarżonego trzeba wskazać, że zaistnienie takich wątpliwości

u strony nie jest istotne, zaś ważne jest to, czy sąd orzekający powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych lub wykładni prawa i będąc

w sytuacji braku możliwości ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, względnie czy wątpliwości takie powinien był powziąć (por. wyrok SA w Krakowie z dnia 9 marca 2016 r., II AKa 271/15 (KZS 2016/5/25). Sad Okręgowy w realiach sprawy wątpliwości takich nie ujawnił ani też zdaniem Sadu Apelacyjnego nie powinien był takich wątpliwości powziąć.

Odnosnie zaś do relacji istniejących pomiędzy przepisami art. 5 § 2 k.p.k. i art. 7 k.p.k. Sąd Apelacyjny niezmiennie stoi na stanowisku, że przywołane przepisy mają charakter rozłączny, a zatem zastosowanie reguły in dubio pro reo możliwe jest jedynie wówczas, gdy mimo przeprowadzenia wszystkich możliwych dowodów oraz dokonania ich oceny spełniającej wymogi określone w art. 7 k.p.k. pojawią się wątpliwości, których nie da się wyeliminować (zob. postanowienie SN z dnia 3.04. 2012 r., V KK 335/11, LEX nr 1163975; wyrok SA w Gdańsku z dnia 12 maja 2015 r., II AKa 396/14, LEX nr 1929195).

Ponieważ nasuwające się wątpliwości zostały usunięte w realiach sprawy na gruncie prawidłowej oceny dowodów, to w sposób oczywisty przejawia się nietrafność również tak postawionego kumulatywnie zarzutu.

W ramach tej części rozważań trzeba też jeszcze wskazać na to, że stawianie samoistnie zarzutu naruszenia art. 4 k.p.k. jest także nieprawidłowe, bowiem przepis ten ma charakter ogólnej zasady postępowania karnego, a zasady takie konkretyzują się dopiero na gruncie norm procesowych określających poszczególne instytucje, uprawnienia stron i obowiązki organów procesowych (por. m. in.: postanowienie SN z dnia 20.11.2012 r., V KK 106/12, LEX nr 1231645 oraz z dnia 9.07.2014 r., II KK 140/14, LEX nr 1480322; wyroki SA w Gdańsku z dnia 30.01.2013 r., II AKa 395/12, LEX nr 1305940 i z dnia 12.05.2015 r., II AKa 396/14, LEX nr 1929195; wyrok SA w Krakowie z dnia 22.10.2013 r., II AKa 181/13, KZS 2013/11/68). Wymaganej konkretyzacji również zabrakło w wykonaniu autora apelacji.

Nie jest też zasadny zarzut naruszenia przepisu art. 410 k.p.k., skoro skarżący, jak należy wnosić, bo nie wyartykułował tego wprost, w jego ramach postrzega nierozważenie wszystkich okoliczności sprawy czy też dokonanie analizy dowodów jedynie w zakresie , w jakim przemawiały one na niekorzyść oskarżonego. Trzeba bowiem mieć na uwadze, że istotą przepisu art. 410 k.p.k. jest to, że sąd ferując wyrok nie może opierać się na tym, co nie zostało ujawnione na rozprawie, jak również i to, że wyroku nie wolno wydawać na podstawie części ujawnionego materiału dowodowego, a musi on być wynikiem analizy całokształtu ujawnionych okoliczności, a więc i tych, które je podważają (zob. wyrok SN z dnia 15 grudnia 2011 r., II KK 183/11, LEX nr 1108458). Autor apelacji nie wykazał, aby w realiach sprawy doszło do wydania zaskarżonego wyroku w oparciu o tak zawężoną podstawę dowodową. Zarazem trzeba pamiętać o tym, że normy art. 410 k.p.k. nie można rozumieć w ten sposób, że każdy z przeprowadzonych dowodów ma stanowić podstawę ustaleń faktycznych (zob. postanowienie SN z dnia 31 marca 2016 r., III KK 382/15, Prok.i Pr.-wkł. 2016/7-8/7, LEX nr 2008740), a zatem nie można zarzutu opierać na tym, iż pewne dowody nie stanowiły podstawy ustaleń, jeżeli sąd rozważył je i ocenił ich znaczenie w sposób określony w art. 7 k.p.k. (por. wyrok SA w Łodzi z dnia 18 maja 2016 r., II AKa 37/16, LEX nr 2080325).

Z taką przywołaną końcowo sytuacją mamy do czynienia w realiach rozpoznawanej sprawy.

Podsumowując tę część rozważań stwierdzić trzeba, że najbardziej ważkim zarzutem postawionym przez obrońcę oskarżonego jest zarzut dokonania dowolnej a nie swobodnej oceny dowodów, jako postawiony najbardziej prawidłowo. Ma to zarazem i tę właściwość, że wykazanie jego niezasadności rzutuje ewidentnie na trafność pozostałych zarzutów, bez potrzeby odnoszenia się już do nich bardziej szczegółowo.

Przechodząc do rozważań szczegółowych trzeba wskazać na to, że Sąd Okręgowy zawarł w uzasadnieniu wyroku dokonane ustalenia faktyczne, jak

i też wskazał rozumowanie, które doprowadziło go do podjęcia finalnej decyzji o sprawstwie oskarżonego. Sąd Apelacyjny nie miał problemów ze zdekodowaniem treści tego uzasadnienia, aczkolwiek zgodzić trzeba się co do tego, że niektóre kwestie mogłyby być rozwinięte bardziej elementarnie, tak by zaistnienie łańcucha powiązań pomiędzy poszczególnymi dowodami przedstawiało się jeszcze bardziej wyraziście. Zachowanie przewidzianej w art. 424 § 1 k.p.k. zwięzłości przy sporządzaniu uzasadnienia wyroku nie zawsze sprzyja takiej przejrzystości. Sąd

Apelacyjny podziela dokonaną ocenę dowodów, tym niemniej w nawiązaniu do konkretnych zarzutów stawianych przez skarżącego odniesie się do nich również poprzez swoje rozważania. Istotne wszak w sprawie jest to, czy finalne rozstrzygnięcie kwestii odpowiedzialności karnej oskarżonego K. B. znajduje swoje odzwierciedlenie w dowodach, przeprowadzonych i ujawnionych w toku rozprawy głównej.

To, co jest szczególnie istotne dla prowadzonych rozważań, sprowadza się do stwierdzenia, że z dowodowego punktu widzenia istnieje zasadnicza niezmiennosc składu sprawców dokonujących rozboju w mieszkaniu pokrzywdzonego J. P. w P., przetrzymujących go jako zakładnika w pomieszczeniu gospodarczym w M. (tu doszło do uzupełnienia o M. G. (1)) i udających się następnie w celu odebrania za niego okupu do D. (tu doszło do opuszczenia sprawców przez A. P.). Z całą stanowczością podkreślić trzeba, że przeprowadzone dowody nie pozostawiają wątpliwości, że taka pełna tożsamość istnieje co do oskarżonego K. B.. Sąd Apelacyjny podziela zatem w całości to stwierdzenie sądu a quo, że w świetle zgromadzonego i ujawnionego na rozprawie materiału dowodowego wina i okoliczności czynów oskarżonego przedstawiają się niewątpliwie. Niezmiennosci składu sprawców niewątpliwie sprzyjało to, że całość zdarzeń mieściła się w granicach czasowych stosunkowo krótkich, bo w dniu 17 września 2011 r., w godz. od ok. 16.10 do ok. godz. 22.15-22.30. Zachowana też była jednocześnie płynność podejmowanych przez sprawców działań zmierzających do zrealizowania zaplanowanego końcowego zamiaru, objętego wspólnym porozumieniem.

Skarżący podnosi pierwszoplanowo to, że kluczowe znaczenie w sprawie mają zeznania pokrzywdzonego J. P., który szczegółowo opisał poszczególne zdarzenia zaistniałe w dniu 17 września 2011 r. Jednakże utrzymuje, że mimo swojej szczegółowości nie dowodzą one jednak udziału oskarżonego K. B. w opisywanych przez niego zdarzeniach. Jego zdaniem, w szczególności nie da się na podstawie jego zeznań uznać, że K. B. był w mieszkaniu pokrzywdzonego J. P. z innymi współsprawcami. J. P. nie rozpoznał bowiem oskarżonego. Stwierdzić w tym miejscu trzeba, że fakt ten nie umknął uwadze Sądu Okręgowego, a jego ocena nie wychodzi poza treść art. 7 k.p.k. Przytoczona przez skarżącego argumentacja jest jednak chybiona, gdyż opiera się na relacjach J. P. które zostały wyrwane z kontekstu dowodowego. Nie jest zatem takim argumentem to, że pokrzywdzony nie rozpoznał w toku postępowania K. B., bowiem przytoczył opisy sprawców, co w powiązaniu

z okolicznościami sprawy pozwala na niebudzącą wątpliwości identyfikację. Skarżący abstrahuje bowiem już od szczegółowej treści relacji J. P. na temat każdego ze sprawców, co z kolei wraz z przeniesieniem się zdarzeń do M. koresponduje z relacjami M. G. (1), następnie opiera się na relacjach J. P. i M. G. (1) z czasu przeniesienia się zdarzeń do D., a finalnie znajduje swoje odzwierciedlenie w DNA należącym do K. B., znajdującym się w wymazie z szyjki butelki pozostawionej w miejscu oczekiwania sprawców w D. na efekty działania M. G. (1) i odebrania przez niego okupu od P. P. przy boisku szkolnym. Uprawnione jest zatem wnioskowanie, że przywołany profil DNA należy łączyć z zaistniałym zdarzeniem, do czego też Sąd Okręgowy szczegółowo się odniósł przeprowadzając dowody zmierzające do zweryfikowania podawanej w związku z tym wersji oskarżonego. Uznanie tej wersji za niewiarygodną Sąd Apelacyjny w pełni aprobuje. Skarżący też w żadnej mierze nie wykazał, aby rozumowanie sądu a quo w tym przedmiocie było nieprawidłowe. Nieostrzeżenie zarazem znaczenia tego przesądzającego dowodu jest podstawowym mankamentem skonstruowanych przez apelującego zarzutów.

Z kolei mija się też z prawdą autor apelacji, gdy utrzymuje, że koledzy J. P. (P. L. i R. L.), czekający na niego nieopodal klatki schodowej budynku, mimo tego, że widzieli jak czterech mężczyzn udało się do klatki schodowej, do której wchodził J. P., nie rozpoznali K. B. pośród nich. Tymczasem trzeba mieć na uwadze to, że wskazali oni w swych zeznaniach nie to, że nie rozpoznali K. B., lecz to, że z uwagi na panujące warunki nie potrafili dokładnie opisać wyglądu tych mężczyzn i ich rozpoznać. Jest to w pełni zrozumiałe z życiowego punktu widzenia, zważywszy okoliczności, w jakich obserwowali oni tych mężczyzn. Istotne jest w tym przypadku natomiast to, że widzieli czterech mężczyzn i zasadnie sąd a quo przyjął, że to właśnie ci mężczyźni wepchnęli pokrzywdzonego do wnętrza jego mieszkania i tam go zaatakowali. Zupełnie nie przekonuje zaś to, że w mieszkaniu J. P. nie ujawniono śladów linii papilarnych oskarżonego, a zdaniem skarżącego winny takie być, bowiem sprawcy działali bez rękawiczek. Również i w tym przypadku ze względów oczywistych, wynikających także z zasad doświadczenia życiowego, nie jest to dowód wykluczający pobyt oskarżonego w mieszkaniu pokrzywdzonego. Podobnie też, gdy chodzi o wskazywany przez autora apelacji brak śladów należących do oskarżonego w pomieszczeniu gospodarczym w M.,

to nie przesądza to o jego nieprzebywaniu w tym miejscu w czasie zdarzenia.

Z analizy treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku nie wynika też tylko stwierdzenie sądu a quo, że oskarżony „jedynie tam był”. Nie jest też tak, że nie określono jaką rolę pełnił w opisywanych zdarzeniach, bo jest zupełnie odwrotnie. Wskazać trzeba na to, że sąd a quo ustalił, że oskarżony wspólnie z pozostałymi sprawcami mówił do J. P., że zalega pieniądze Juniorowi, a ten z kolei zalega im, co było powodem złożenia mu przez nich wizyty. Wspólnie też zwracali się do niego w kwestii pieniędzy, których żądali, aby im zapłacił. W tym czasie natomiast gdy pokrzywdzony był trzymany „żabką” za ucho (przez J. K. (1)) i uderzany statywem do kamery (przez nieustalonego z danych personalnych mężczyznę), to oskarżony wraz z A. P. (2) przeszukiwali mieszkanie w poszukiwaniu pieniędzy, wyrzucając rzeczy z szafek i głośno krzycząc do pokrzywdzonego aby „dawał kasę”, bo wiedzą, że ma ją gdzieś schowaną. Wychodząc zaś z mieszkania wszyscy sprawcy zabrali rzeczy należące do J. P. i M. Ż. oraz karty bankomatowe i dokumenty pokrzywdzonego (szczegółowe wyliczenie sporej ilości tych przedmiotów – s. 6 uzasadnienia). Niekwestionowane jest zatem tylko to, że oskarżony nie pełnił w tym zdarzeniu roli wiodącej. Nie ma w konsekwencji racji skarżący, że przytoczone sytuacje dowodzą wybiórczej ocenie dowodów. To właśnie obrońca sam konstruuje swoje argumenty opierając się na wybiórczych zagadnieniach, natomiast sąd a quo oceniał każdy dowód zarówno z osobna jak i też przez pryzmat wzajemnych ich powiązań, a zatem zachowując wymagany obiektywizm.

Nie ulega wątpliwości, bo wynika to z zeznań pokrzywdzonego J. P., że w tym składzie personalnym napastnicy przenieśli się następnie do samochodu O. (...) i nim jechali (kierował A. P. (3), pasażerem obok był A. K., pokrzywdzony zaś siedział z tyłu pośrodku pomiędzy oskarżonym a nieustalonym mężczyzną). W tym też składzie byli, gdy A. K. prowadził poszukiwania miejsca, do którego mogą się udać i w tym samym składzie przyjechali do M., a następnie po rozmowie z M. G. (1) znaleźli się wraz z pokrzywdzonym w pomieszczeniu gospodarczym udostępnionym przez M. G. (1). Mężczyźni stali tak, że blokowali drzwi wyjściowe w pomieszczenia i nakłaniali pokrzywdzonego do skontaktowania się ze swoim bratem celem przywiezienia za niego pieniędzy. Pomieszczenie to opuścili A. K. i A. P. (2), gdy udali się samochodem O. (...) dokonać zakupu karty SIM oraz kupić artykuły żywnościowe w sklepie w M.. W tym czasie oskarżony wraz z nieustalonym mężczyzną przebywali z pokrzywdzonym w pomieszczeniu gospodarczym pilnując go, żeby nie uciekł.

Po powrocie z zakupioną kartą SIM J. K. (1) prowadził telefoniczne pertraktacje z P. P. domagając się szybkiego zebrania żądanych pieniędzy. Przebywali w tym składzie w pomieszczeniu gospodarczym w oczekiwaniu na zebranie pieniędzy przez P. P., co się przeciągało. Powtórzyła się następnie tylko taka sytuacja, że A. P. (2) i J. K. (1) pojechali gdzieś na pół godziny samochodem O. (...), a następnie tym samochodem powrócił J. K. (1), zaś A. P. (2) przyjechał motocyklem. Dopiero w momencie finalizowania rozmów z P. P. i jechania do D., gdzie miał być odebrany okup, zmienił się nieco skład osobowy napastników. Z tego powodu, że A. P. (2) nie kierował już samochodem O. (...), lecz poruszał się motocyklem, podwiózł nim M. G. (1) do samochodu, który zatrzymał się przy sklepie, następnie jechał za O. (...), a po kilku kilometrach wyprzedził ten samochód i pojechał w nieznanym kierunku. Samochodem O. kierował natomiast nieustalony mężczyzna, który przesiadł się z tyłu. Obok niego jako pasażer siedział J. K. (1), za nim z tyłu oskarżony K. B., pośrodku pokrzywdzony, a po lewej jego stronie M. G. (1).

Autor apelacji nie przeprowadza żadnej szczegółowej analizy ani nie przytacza głębszej argumentacji na poparcie swojego stwierdzenia, że ustalenie, iż K. B. znajdował się w samochodzie O. (...) jest „niezrozumiałe, nielogiczne i wewnętrznie sprzeczne”, poza wskazaniem nadto na to, że ani przy samochodzie ani na samochodzie, ani też wewnątrz samochodu, do którego sprawcy i pokrzywdzony wsiedli nie znaleziono śladów, które wskazywałyby na udział oskarżonego w zdarzeniu. Ponownie stwierdzić trzeba, że istnienie takich śladów nie jest warunkiem sine qua non przyjęcia sprawstwa oskarżonego, gdyż przemawiać mogą za tym inne dowody, co ma miejsce w realiach sprawy. Skarżący nie jest przy tym konsekwentny, bo dostrzega wprawdzie dowód z opinii z zakresu badań biologicznych

(butelka ze znalezionym śladem biologicznym (DNA) oskarżonego) i jak twierdzi nie kwestionuje wyniku tych badań, ale traktuje go jako „równie wątpliwy dowód”. Jego zdaniem dowód ten nie daje dostatecznych podstaw dla ustalenia, że K. B. był sprawcą czynu i byłoby to nie do pogodzenia z logiką i doświadczeniem życiowym”. Autor apelacji wskazuje na to, że badanie wykazało mieszaninę DNA co najmniej dwóch osób, tj. K. B.

i innej nieustalonej osoby. Z tego też wnioskuje, że gdyby oskarżony miał jakikolwiek związek z zarzucanym czynem, to ww. badanie wyizolowałoby ślad DNA należący do którejś z osób biorących udział w przestępstwie: J. K. (1), A. P. (2) czy M. G. (1). Apelujący nie ma racji, bo stosuje swobodną argumentację. Swój argument właściwie sam sobie zbija, bo w nie uwzględnia tego, że jedną z osób biorących udział w przestępstwie był „nieustalony z danych personalnych mężczyzna”. Nie przemawia za skarżącym dokonana przez sąd a quo analiza dowodów z zeznań świadków związanych ze środowiskiem piłkarskim (dla weryfikacji twierdzeń oskarżonego), z którą co do zasady się zgadza, jednakże sugeruje, że mogły być też rozgrywki z udziałem oskarżonego bez trenera. Sąd Okręgowy wskazał natomiast zasadnie dlaczego wersja oskarżonego w tej materii nie zasługuje na uwzględnienie, a zatem wersję tę całościowo przeanalizował. Skarżący choć zarzuca sądowi a quo, że w swoim rozumowaniu „posłużył się daleko idącymi przypuszczeniami”, to jednak ograniczył się tylko do takiego ogólnego sformułowania, co nie stanowi żadnej siły argumentów w omawianej kwestii. Zdaniem Sądu Apelacyjnego w tych uwarunkowaniach nie ma żadnych racjonalnych powodów, by podzielić przypuszczenie skarżącego, iż „możliwe jest, że butelka znalazła się w miejscu przekazania pieniędzy w wyniku całkiem innych okoliczności”.

Jakkolwiek słusznie skarżący stwierdza, że zeznania M. Ź. nie mają znaczenia dla ustalenia, że K. B. był jednym ze sprawców, bo nie była ona bezpośrednim świadkiem znaczenia, ale i też Sąd Okręgowy nie traktował ich w tej kategorii, lecz wziął je pod uwagę jako istotne dla uściślenia ram czasowych zdarzeń oraz ustalenia rodzaju skradzionych przedmiotów i ich wartości (s. 33 uzasadnienia), co na akceptację zasługuje.

Sąd Apelacyjny ujawnił w postępowaniu odwoławczym oryginalną dokumentację fotograficzną znajdującą się w aktach sprawy Sądu Okręgowego w Gdańsku o sygn. akt IV K 49/12 przeciwko J. K. (1) i in. (akta bazowe) – k. 3460, dla lepszego oglądu z uwagi na jakość i ilość wykonanych kserokopii tej dokumentacji.

Sąd Okręgowy, trafnie powołując się na dowód z protokołu oględzin miejsca przekazania okupu wraz załącznikiem (k. 41-42A) wskazał na to, że

w toku przeszukania okolic miejsca, w którym doszło do przekazania pieniędzy ujawniono m. in. banderolę oraz pustą plastikową butelkę z napisem na etykiecie (...). Gwoli ścisłości, trzeba jednak mieć na uwadze stosowane w tym przypadku nazewnictwo. Użyte w przywołanym protokole sformułowanie „miejsce przekazania okupu” ma znaczenie orientacyjne, bo jak wynika z jego treści obejmuje ono zarówno teren „miejsca wręczenia okupu” (jak w tytule dokumentacji fotograficznej – k. 42 A), jak i też teren pomiędzy blokami i garażami, gdzie doszło do przekazania okupu J. K. (1) i pozostałym sprawcom przez M. G. (1). Był to teren, na którym sprawcy go oczekiwali po przyjechaniu do D.. Podkreślenia wymaga to, że jak wynika z tego protokołu, ściśle w miejscu przekazania okupu wskazanego przez M. G. (to jest przy boisku szkolnym – przypis SA) nie ujawniono śladów „mogących mieć związek z zaistniałym zdarzeniem”. Natomiast istotne ślady zostały zabezpieczone w wyniku „penetracji terenu przyległego” pomiędzy blokami przy garażach, co zostało bardzo szczegółowo opisane w treści protokołu z podaniem także wzajemnych odległości pomiędzy śladami, a przedstawione jest obrazowo na wykonanych fotografiach (k. 41A, k. 41A-B akt IV K 49/12). Trzeba zarazem też zaznaczyć, że przywołana dokumentacja fotograficzna choć jest zatytułowana, że dotyczy „ogłędzin miejsca wręczenia okupu w miejscowości D.”, to także zawiera zdjęcia z obu miejsc istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy.

Powracając do rozważań skarżącego stwierdzić trzeba, że bezkrytyczne pomija on to, że rzeczona butelka leżała obok banderoli z napisem 20.000 złotych oraz w pobliżu śladów pozostawionych tam przez oskarżonego J. K. (1). Z zapisów w ww. protokole jak i ze znajdującego się na dokumentacji fotograficznej rozmieszczenia znalezionych śladów wynika, że zostały one pozostawione na niewielkim obszarze, a przy tym nie był to obszar przy boisku szkolnym. Tam bowiem doszło tylko do odebrania okupu przez M. G. (1) od J. P. w ustalonych okolicznościach i tam nie zostały odnalezione

żadne ślady. Nietrafność argumentacji skarżącego, że butelka została znaleziona przy boisku szkolnym, bo oskarżony grywał tam w piłkę nożną, będąca powieleniem wersji przytoczonej przez oskarżonego, nie wytrzymuje po prostu krytyki. Sąd Okręgowy w swoich ustaleniach prawidłowo wskazał na to, że napastnicy przyjechali do miejscowości D., zjechali z głównej drogi, minęli boisko szkolne, wjechali pomiędzy znajdujące się nieopodal bloki i zatrzymali się w pobliżu garaży. Stamtąd M. G. (1) udał się w kierunku boiska szkolnego, gdzie miał odebrać pieniądze przygotowane przez P. P.. Jest oczywiste, że pozostali sprawcy wraz z pokrzywdzonym znajdowali się w takim miejscu, żeby nie być widocznym dla P. P.. Miejsce ich oczekiwania pomiędzy blokami przy garażach nie jest zatem tożsame z miejscem odebrania pieniędzy od P. P. przez M. G. (1), które znajdowało się przy boisku szkolnym. Zarazem trzeba zwrócić uwagę na to, że po odjeździe P. P. M. G. (1) przyszedł w miejsce parkowania samochodu O. (...) i tam przekazał pakunek, tam też doszło do jego odwinęcia z banderoli przez J. K. (1) i wyjęcia pliku banknotów po 200 zł (suma 20.000 zł). Koresponduje to z miejscem odnalezienia banderoli oraz woreczka strunowego ze śladami linii papilarnych J. K. (1). Końcowy etap to jechanie z pokrzywdzonym aż do momentu wypuszczenia go w okolicach obwodnicy G.. Sprawcy jechali już wtedy bez M. G. (1), któremu J. K. (1) powiedział, że jest zdany na siebie i zna drogę do domu, zostawiając go w D.. Wszystko to wynika z prawidłowych ustaleń sądu a quo.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego istotna jest jeszcze jedna analiza sprawdzająca prawidłowość rozumowania Sądu Okręgowego w oparciu o przeprowadzone dowody co do sprawstwa oskarżonego K. B..

Nie ulega wątpliwości, że J. P. w swoich zeznaniach (w tym na k. 30 i in.) wskazał na J. K. (1) jako osobę najwyższą – 199 cm, przywódcę, z wyglądu 30 lat, włosy krótkie ciemny blond. Widział go już wcześniej – znał jako kolegę Juniora. Jego aktywność w mieszkaniu pokrzywdzonego polegała na tym, że: złapał go „zabką” za ucho i posadził, wyciągnął jakiś pistolet i groził, że przestrzeli mu kolano, uderzył go kluczem francuskim, zaś w samochodzie O.: siedział jako pasażer, poszedł z A. P. kupić kartę SIM, pojechał gdzieś z A. P..

Identyfikacja J. K. (1) jest bezsporna, bowiem rozpoznał go również M. G. (1), który go po prostu znał.

Gdy chodzi o A. P. (2), to J. P. także trafnie go zidentyfikował podając jego rysopis (k. 30 i n.), wskazał, że nie przejawiał agresji, a jak się później okazało był ich kierowcą. W samochodzie O. kierował tym samochodem, poszedł z J. K. kupić kartę SIM, palił marihuanę, pojechał gdzieś z J. K. i wrócił motocyklem, musiał jechać do pracy i pojechał motocyklem. M. G. (1) rozpoznał go jako mężczyznę, który kierował O..

Trafność ustaleń co do sprawstwa ww. osób koresponduje z treścią prawomocnego wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku o sygn. akt IV K 49/12 (k. 2949 i n.).

Gdy chodzi o pozostałych dwóch napastników, to odnośnie do przywoływanego w ustaleniach faktycznych „nieustalonego z danych personalnych mężczyzny” J. P. wskazał, że był niski poniżej 170 cm, nakoksowany, ogolony na łyso, w czarnych dresowych spodniach i czarnej koszulce z krótkim rękawem W mieszkaniu bił go statywem. W samochodzie O.: siedział z nim z tyłu i kłuł go nożem w prawą nogę, palił marihuanę, mówił, że siedział w więzieniu 4 lata (trochę na K. (...), trochę gdzie indziej usiadł (przesiadł się) za kierownicę O., gdy jechali do D. (w miejsce A. P. –przypis SA). Według M. G. (1) mężczyzna ten, jak jechali po okup był kierowcą i za nim G. siedział.

Odnośnie do czwartego z mężczyzn (zidentyfikowanego jako K. B.) J. P. podał, że z wyglądu miał ok. 20 lat, też trochę przymulony, cały czas gadał o wączaniu kokainy, mało rozgarnięty, ubrany w spodnie czarne, czarną bluzę z długim rękawem, włosy krótkie, ale nie tak długie jak pozostali, jak mówił to tak jakby gadał przez nos. W samochodzie O. siedział z nim z tyłu, wciągał proszek, zamówił telefonicznie 10 g kokainy po odbiorze okupu.

Z kolei według M. G. (1) był łysy, wzrostu ok. 175 cm, dobrze zbudowany, siedział z nim w O. z tyłu, stwierdził, że kojarzy tego mężczyznę i wydaje mu się, że był tego dnia w M.. Kojarzył z jego udziałem taki fakt, że: „kichałem, a on do mnie powiedział, abym nie kichał na niego, bo go zarazę” ; stwierdził, że poznał go „na 60 %” i podał z jakich powodów (k. 2196). Następnie zaś wyjaśnił, że „wydawało mu się, że to B., bo oni byli muskularni, on też był muskularny (k. 3162).

W świetle powyższego nie ulega wątpliwości, że w samochodzie O. jadącym do D. znajdowali się: jako kierowca: „nieustalony z danych personalnych mężczyzna”, jako jego pasażer: J. K. (1), pośrodku z tyłu siedział pokrzywdzony J. P., po jego lewej stronie za kierowcą siedział M. G. (1), a „czwarty mężczyzna” siedział po prawej stronie pokrzywdzonego, za J. K. (1).

Ponieważ zasadne jest przyjęcie, na co zresztą wskazuje nawet sam skarżący, że ślad DNA ze znalezionej butelki należał do jednego z ww. czterech mężczyzn, a ustalono, że jest to DNA K. B., to nie ulega wątpliwości, że „czwarty mężczyzna” to K. B.. Nie kierował on tym samochodem, a zatem siedział z tyłu po prawej stronie J. P., za J. K. (1).

Trzeba zarazem nadmienić, że w łańcuchu dowodów wzajemnie się wspierających i uzupełniających Sąd Okręgowy trafnie postrzegł także zeznania (i wyjaśnienia) M. G. (1), przy zachowaniu w przeprowadzonej ocenie jego relacji oczywistej ostrożności podyktowanej niepełnością rozpoznania przezeń oskarżonego, jak i też ustalenia wynikające z przeprowadzonej oceny zeznań świadków, w kontekście danych wynikających z wykazu połączeń z telefonu (...), prowadzące do trafnego wniosku, że oskarżony K. B. posługiwał się tym telefonem.

W konsekwencji w pełni uzasadniony jest wniosek, że K. B. był razem z pozostałymi sprawcami i pokrzywdzonym w D. na miejscu oczekiwania na M. G. (1), a ponieważ, jak już wcześniej wskazano, w jego przypadku był on na wszystkich etapach zdarzeń, to ten ostatni pewny dowód z opinii z zakresu badań biologicznych, z uwarunkowaniami wyżej omówionymi potwierdza jego sprawstwo również na tych wcześniejszych etapach. Nie ma wątpliwości, że przez cały czas był to właśnie on.

Sąd Okręgowy nie popełnił więc błędu ani w swoich rozważaniach ani też podejmując finalną decyzję co do odpowiedzialności karnej oskarżonego K. B.. Odmienne w tej mierze twierdzenia obrońcy oskarżonego mają charakter jedynie polemiczny z prawidłowym stanowiskiem tego Sądu. Skarżący nie wykazał zasadności któregokolwiek z zarzutów pierwotnych, a zatem nie ma podstaw do przyjęcia, że w sprawie doszło do zaistnienia następstw w postaci błędu w ustaleniach faktycznych.

Sąd Apelacyjny w konsekwencji nie dopatrył się, aby Sąd Okręgowy dokonując ustaleń co do sprawstwa oskarżonego K. B. uczynił to bezpodstawnie, w oparciu o niczym nieoparte wnioski czy tylko przypuszczenia, dowolnie oceniając przeprowadzone dowody, czy też ograniczając się tylko do niektórych z nich, jak zarzucał mu to skarżący.

Trafność argumentacji obrońcy oskarżonego przejawia się tylko w związku z podnoszonymi przez niego okolicznościami, które miały znaczenie dla oceny przez Sąd Apelacyjny współmierności orzeczonej kary.

W sprawie, jakkolwiek nie ulega wątpliwości to, że sąd a quo dostrzegł istnienie kilku okoliczności obciążających, to jednak zupełnie nie sposób podzielić tej konstatacji, że nie dopatrył się istnienia okoliczności łagodzących. Bezsprzecznie, należało na korzyść oskarżonego poczytać w każdym przypadku to, że nie pełnił w zdarzeniach roli wiodącej i nie postępował wobec pokrzywdzonego agresywnie.

W konsekwencji Sąd Apelacyjny zmodyfikował karę pozbawienia wolności orzeczoną w punkcie I obniżając ją do 2 lat i 6 miesięcy, a w punkcie II do 3 lat, sprowadzając przez to każdą z nich do kary proporcjonalnej do stopnia winy oraz właściwości i warunków osobistych oskarżonego. Postąpienie w ten sposób wymagało uprzedniego uchylecia orzeczonej kary łącznej, a kształtując ją na nowo Sąd Apelacyjny miał na względzie okoliczności tożsame z uwzględnionymi przez Sąd Okręgowy. Ponieważ jednak obracał się

w przedziale od 3 lat do 5 lat i 6 miesięcy, to w konsekwencji wymierzył oskarżonemu karę łączną 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności,
z odpowiednim zaliczeniem na jej poczet okresu tymczasowego aresztowania.

Orzeczona kara łączna spełnia w tych warunkach kryteria kary sprawiedliwej.

W pozostałej części, nie dopatrując się uchybień stanowiących bezwzględne przyczyny odwoławcze, Sąd Apelacyjny utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Opłatę wymierzono oskarżonemu za obie instancje w oparciu o art. 10 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. nr 49 z 1983r., poz. 223 ze zm.), zaś w kwestii ponoszenia wydatków za postępowanie odwoławcze orzeczono na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k.

– z uwagi na sytuację materialną oskarżonego.